

## ROK-A niedziela zesłania ducha świętego

J 20, 19-23

*Wieczorem w dniu zmartwychwstania, tam gdzie przebywali uczniowie, drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami. Przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: „Pokój wam!”. A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się zatem uczniowie, ujrawszy Pana. A Jezus znowu rzekł do nich: „Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam”. Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: „Weźmijcie Ducha Świętego. Którym odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane”.*

### Cud otwartych drzwi

Wieczernik, grupa apostołów w zamkniętym pomieszczeniu. Następuje powiew, poruszenie mocy Ducha Świętego, posłanego przez Jezusa. Wszystkich ogarnął strach. Obrazem cudu Ducha Świętego mogą być otwarte drzwi. Grupa przestraszonych ludzi wychodzi przez otwarte drzwi na zewnątrz i staje przed tłumem. Przyciąga uwagę, a ponadto wywołuje swoją postawą zdziwienie zgromadzonego tłumu. Wielka wspólnota tłumu przestaje być skupiona tylko na sobie. Wspólnota ta zaczyna się interesować tymi, którzy wyszli z zamknięcia przez otwarte drzwi wieczernika. Apostołowie zrozumieli, że nie ma już sensu trwanie w zamknięciu, w odosobnieniu. Duch rzuca ten młody, apostołowski Kościół pomiędzy ludzi, pomiędzy tłum, czyli w miejsca przeznaczone na misję, głoszenie Ewangelii Chrystusa. Ukazanie się apostołów na zewnątrz wieczernika, w konkretnych wymiarach rzeczywistości ziemskiej, wywołuje wśród zebranego tłumu niepokój. Pierwsi chrześcijanie rodzili problemy, stwarzali niebezpieczeństwo, zagrażali spokojowi innych, ich obojętności, ich samowystarczalności.

Można i dziś powiedzieć, że martwić się trzeba takim życiem chrześcijańskim, które jest niezauważalne, nikomu nie przeszkadza, nie ma nic do powiedzenia, jest bardziej uspokajające niż niepokojące. Czytamy w Dziejach Apostolskich: *Ci ludzie sieją niepokój w naszym mieście*. Słyszymy też odpowiedź apostołów: *My nie możemy nie mówić tego, cośmy widzieli i słyszeli*. Nasze życie chrześcijańskie musi być „zaraźliwe” dla tych, którzy się do nas zbliżają, którzy są w naszym otoczeniu. Nie można wierzyć takiemu chrześcijaninowi, który wciąż ustępuje, proponuje racjonalne kompromisy. Chrześcijaństwo osłodzone, ułatwione, przegadane może się okazać obojętne. Nie będzie miało niczego do powiedzenia. Będzie flagą, zredukowaną do kawałka kolorowego materiału, który co najwyżej może stać się elementem folkloru. Biletu wejściowego do dzisiejszego i jutrzejszego świata nie kupimy za cenę kompromisów. Chrystus powiedział, że mamy być solą ziemi i światłem świata. Jak dotąd, żaden egzegeta, żaden tłumacz, żaden komentator Pisma Świętego nie odważył się zamienić słowa *sól* na *miód*, a słowa *światło* na *księżyc za chmurami schowany*. Trzeba sobą otwierać drzwi Chrystusowi, jak to czyni obecny papież Benedykt XVI, w nawiązaniu do przesłania Jana Pawła II sprzed prawie dwudziestu siedmiu lat. Benedykt XVI zwrócił się do nas ze słowami, że mamy świecić nie tyle sobą, co Chrystusem ba drogach naszego życia w dzisiejszym świecie.